

Xindak COMPASS I.6



Firmę Xindak spotykamy najczęściej w testach wzmacniaczy, a *Compass I.6* nie jest pierwszym zespołem głośnikowym chińskiego producenta, jaki trafia do naszej redakcji. Mieliśmy już na warsztacie nieco większego *Compassa I.5*, ale o ile będziemy jeszcze testować głośniki Xindaka w najbliższym czasie, to ponownie monitory, bowiem firma w ogóle nie oferuje kolumn wolnostojących.

Ciekawe, czy to przypadek i niedopatrzenie (przecież kolumny wolnostojące są generalnie znacznie popularniejsze), czy to wyraz szczerych przekonań firmy do formy podstawkowej, czy wreszcie wyrafinowana sztuczka marketingowa, mająca na tym etapie rozwoju firmy pokazywać jej bardzo audiofilski, niekomercyjny profil, ucieleśniony właśnie w monitorach. Drogę od luksusowych monitorów do pełnej oferty, nawet z przewagą kolumn wolnostojących, przeszedł np. Sonus Faber - bardzo sprawnie i z sukcesem. Nie jest też tajemnicą, że chińskie firmy podpatrują zachodnie (a szczególnie włoskie) wzorce, co widać w konkretnych produktach, ale może to też dotyczyć właśnie strategii rozwoju, a zwłaszcza sposobów zdobycia prestiżu. Trudno powiedzieć, jak wiele z charakterystyki monitorów Xindaka jest dyktowane taką polityką. Są one bardzo tradycyjne, konserwatywne, wręcz staromodne zarówno w zakresie designu jak i techniki, i mimo że w ogólnych zarysach podobne, nie układają się w wyraźną hierarchię na osi lepszy-gorszy, lecz tworzą raczej małe stadko obiektów zbliżonych wielkością i ceną. To jeszcze można by wpisać w jakąś ideę, jednak wejście na stronę internetową producenta, która prowokacyjnie trąci amator-

ką... Czy ma nam zasugerować, że firma „ma gdzieś” eleganckie prezentacje, bo jest zajęta tylko i wyłącznie konstruowaniem i strojeniem swoich urządzeń? Niech i tak będzie. O testowanym już wcześniej *Compassie I.3* dowiadujemy się najwięcej, o *Compassie I.3* dosłownie tyle, że należy do serii monitorów *Compass* i jest monitorem wysokiej klasy do użytku domowego (koniec, kropka), a o *Compassie 0.6*, że jest *Compassem 0.6* (kto nie wierzy, niech sprawdzi), o naszym *I.6* jest znowu kilka zdań, a wśród danych technicznych (w ten sam sposób przedstawionych również w instrukcji i zatytułowanych „accessories”) można znaleźć taki parametr, jak „Input Power”, którego wartość wynosi 3,7 kHz. Poczulem się w tym trochę jak w kabarecie Mumio... To oczywiście tylko „literówka”, jednak nie poprawiana sprawia wrażenie, jakby nikomu nie przeszkadzała. A wówczas rodzą się demony uprzedzeń i podejrzeń, że może Chińczykom pomyliło się coś jeszcze, coś w konstrukcji, i też im to nie przeszkadza, a nawet jak przeszkadza, to znacznie trudniej to zmienić, niż informacje na stronie internetowej.

Jednocześnie w tak konserwatywnych – na pierwszy rzut oka – monitorach zawarto rozwiązanie, które jest godne samych szczytów już nie

tyle audiofilskiej techniki, co audiofilskiej kultury - bezkompromisowe cyzelowanie jakości wybranych komponentów. Trochę trąci to voodoo, ale ma techniczne podstawy i doskonale pasuje do wrażliwości wielu audiofilów, oczekujących nie tylko solidności, lecz ponadto jakiegoś dedykowanego im fajerwerku. Nazywa się on tutaj „Bias Technology”, a polega na przyłożeniu do kondensatora znajdującego się w filtrze głośnika wysokotonowego stałego napięcia polaryzującego, pochodzącego z zamontowanej z tyłu baterijki. Temat jest mało znany, ale nie do końca wydumany. Z materiałów dostarczonych przez dystrybutora, gruntownie przedstawiających fizykę kondensatora – zresztą zaskakująco obszernych na tle skąpych podstawowych informacji na temat całych monitorów – wynika, że napięcie takie poprawia transmisję najsłabszych sygnałów. To oczywiście tłumaczy, dlaczego w naszych pomiarach nie widać żadnego wpływu tej polaryzacji na przebieg charakterystyki częstotliwościowej (a widząc to czy raczej nie widząc, zanim jeszcze nadeszły wspomniane materiały, miałem nadzieję, że jesteśmy na tropie pozornego udoskonalenia, mającego działać co najwyżej jak placebo). Co więcej, niedługo potem po raz drugi w życiu spotkałem podobne rozwiązanie w kolumnach, w których już nie ma miejsca na żarty – w *Avantgarde Picco*. Podobne, ale nie dokładnie takie samo, gdyż w *Avantgarde* układ polaryzacji jest włączony na stałe, a w *Compassie I.6* uruchamiamy go opcjonalnie – przełącznikiem na tylnym panelu.

Właśnie ten przełącznik wzbudził moje wątpliwości co do realnych możliwości układu, bo chociaż pozwala on na samodzielną ocenę skutków jego działania, to trąci zabiegiem marketingowym – eksponowaniem tego, co może być schowane w środku, bo po co w praktyce wyłączać polaryzację, skoro jest ona tak korzystna?

Wspomniane firmowe materiały dotyczą nie tylko fizyki i teorii, ale też wrażeń odsłuchowych – trudno powiedzieć, przez kogo przedstawionych, bo styl przypomina recenzje z prasy specjalistycznej, lecz nie podano żadnego źródła. Jeżeli pisali to ludzie z Xindaka, to naprawdę mają kwalifikacje. Z opisu wynika w skrócie, że niektóre płyty i nagrania lepiej wypadają przy polaryzacji włączonej, a inne przy wyłączonej. To w pełni tłumaczy obecność przełącznika, chociaż podważa jednoznaczność poprawy oczekiwanej w oparciu o przedstawioną teorię. Tak czy inaczej, zostaje ostatecznie wyjaśniony charakter *Compassa 1.6* – to audiofilska zabawka. Większość pasjonatów i eksperymentatorów będzie zachwycona, każdy użytkownik podzieli się na forum własnymi wrażeniami, może nawet rozwinie się gorąca dyskusja, w której ja oczywiście nie będę uczestniczył.

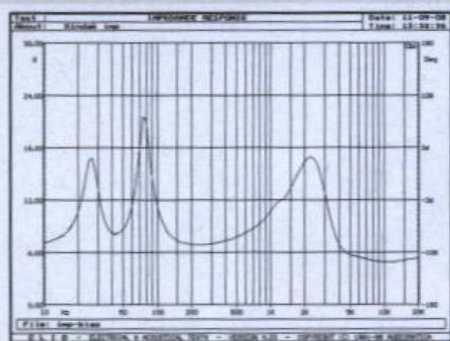
Sama zwrotnica, w której działaniu producent podkreśla nie tylko dobrą charakterystykę częstotliwościową, ale też fazową i impulsową, jest zbudowana z elementów wybitnej jakości. To sytuacja znana już z *Compassa 1.5*, a także z niektórych innych chińskich produktów tej klasy cenowej. Za takie hi-endowe fanaberie, jak cewki nawijane drutem Litza, w przypadku produktów firm europejskich musimy zapłacić znacznie więcej. A jeśli nawet kupimy kolumny za cenę czterocyfrową, nie możemy być pewni, że nie rządzą w niej cewki rdzeniowe i elektrolity. W *Compassie 1.6* nie ma śladu takich kompromisów.

Obudowa jest szczególnego rodzaju. Widać jej bardzo tradycyjną, wręcz archaizującą formę, bardzo zyskującą na zastosowaniu pięknego naturalnego forniru. Front pokryty czarnym lakierem i częściowo wysunięto, zostawiając „uskok”, który zajmuje ramka maskownicy – wedle dawnych wzorów. Ulokowanie otworu bas-refleksa poza osią symetrii również trąci myszką, w dodatku wylot nie jest wyprofilowany zgodnie z obowiązującą modą. Obudowa jest za to mocna – front o grubości 35 mm to kolejny dowód wpływów myślenia hobbistycznego w jak najbardziej pozytywnym tego słowa znaczeniu – o konstrukcji audiofilskiego monitora.

Także dobór głośników wpisuje się w konserwatywny styl. W membranach nie znajdziemy żadnych kompozytów, plecionek, sandwiczów, metali ani nawet polipropylenu – nisko-średniotonowy jest celulozowy (choć powlekany), wysokotonowy to 28-jedwabna kopolka Morela. Nie widać tu też jednak konsekwencji, bowiem *Compass 1.5* miał w niskotonowym membranę aerożelową (Audax), a kopolkę aluminiową (Vifa). Widać za to właśnie hobbistyczne eksperymenty i oryginalne przetworniki od europejskich producentów! W oryginalnych chińskich konstrukcjach! Wszystko na opak, ale może kiedyś Europa będzie dla Chin takim zapleczem, jak teraz Chiny dla Europy?

Tylny panel obejmuje nie tylko dwie pary zacisków przyłączeniowych, lecz także „hebelki” systemu „Bias Technology.”. Jeden z przełączników uruchamia polaryzację, drugi służy do sprawdzenia, czy zasilająca system baterijka (CR2023 – instalowana z zewnątrz, widoczna pomiędzy przełącznikami) nie wyczerpała się.





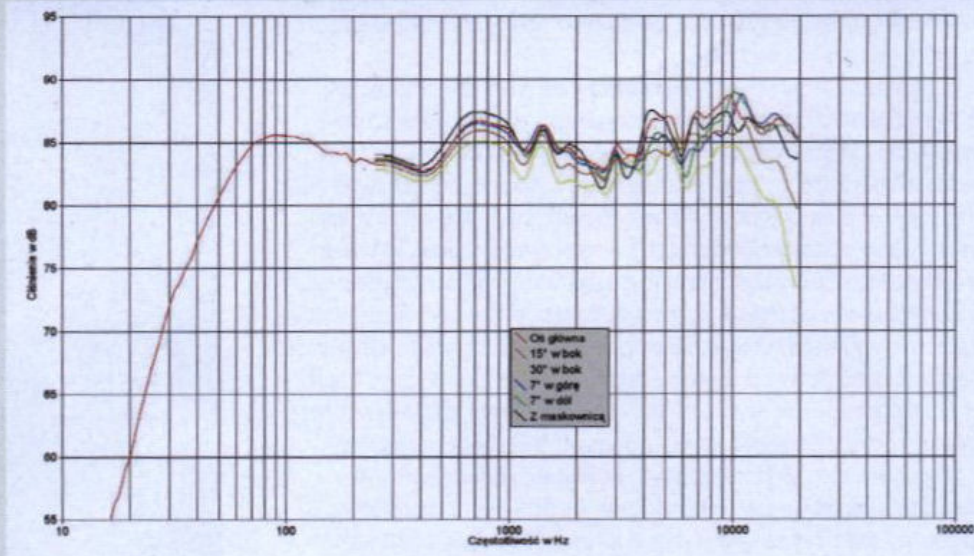
rys. 2. Charakterystyka modulu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	8
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	85
Rek. moc wzmacniacza [W]**	30-200
Wymiary (WxSxG) [cm]	42,5 x 22,5 x 28
Masa [kg]	10

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Mamy wreszcie przykład „prawdziwej” konstrukcji 8-omowej, o czym decyduje ok. 7-omowe minimum przy 250 Hz. W takiej sytuacji można by zaakceptować nawet niższą efektywność napięciową, niż osiągnięte 85 dB, jednak wynik ten wiąże się z kształtem charakterystyki przetwarzania.

Choć pofalowana, jest ona niezłe zrównoważona, ale na tle większości konstrukcji zwraca uwagę dość niski poziom w zakresie basu. Nie będzie się to wydawać dziwne, gdy weźmiemy



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

pod uwagę 8-omową impedancję. Kształt charakterystyki wynika więc z tego, że konstruktor strojący zwrotnicę pozwolił średnim i wysokim tonom na osiągnięcie nieco wyższego pułapu.

Charakterystyczny dla 28-mm kopulek starszego typu jest łagodny spadek już od 10 kHz wzwyż; nie doświadczamy tego w Dynaudio X16, gdzie zastosowano nowsze, bardziej usztywniające kopułki, mniej tłumiące nasączenie. Tak jak we wszystkich monitorach tego testu, zbieżność charakterystyk zdjętych na

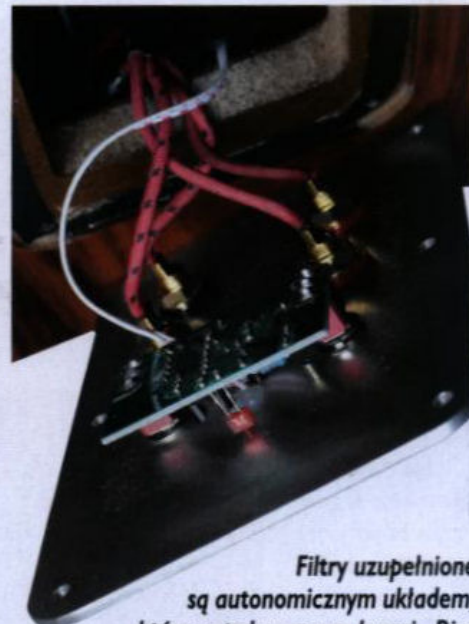
różnych osiach jest bardzo dobra.

Jak już wspomniałem w głównej części opisu, pomiary w naszym laboratorium nie ujawniają działania „Bias Technology”, bowiem rozwiązanie to dotyczy zjawisk w innym obszarze, nie objętym naszymi „metodami badawczymi”. I chociaż próbowaliśmy (dokonałymi niezależnych pomiarów z układem włączonym i wyłączonym), to nasze laboratorium ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza...

Zwrotnica Compassa 1.6 zajmuje dużą płytkę nie tyle ze względu na swoją skomplikowaną budowę (choć do najprostszych też nie należy), ale z powodu zastosowania dużych, wysokiej klasy elementów. Wszystkich siedem kondensatorów to firmowe polipropyleny, a obydwie cewki są nie tylko powietrzne, lecz dodatkowo nawijane tzw. drutem Litza (splot siedmiu cieńszych drucików). Do tego czystutki montaż.

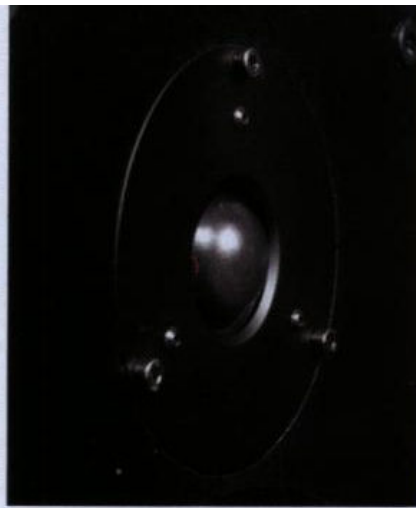


Przetworniki są już mniej oryginalne, chociaż całkiem przyzwoite. Pochodzenie nisko-średniotonowego trudno ustalić, wysokotonowy to klasyczny Model MDT29. Już w swojej kolejnej konstrukcji Xindak stosuje głośniki doskonale znane amatorom DIY, zresztą całe monitory przypominają trochę robotę hobbystyczną - z prostymi i solidnymi obudowami, niezwykłą dbałością o elementy zwrotnicy oraz przetwornikami z różnych źródeł zaopatrzenia.



Filtry uzupełnione są autonomicznym układem, którego pełna nazwa brzmi „Bias Technology About Avoiding The Dynamic Invalidation Of The Capacitor”, a działanie polega na przyłożeniu do kondensatora w filtrze głośnika wysokotonowego niewielkiego napięcia stałego. Ten egzotyczny układ nie wprowadza żadnych zmian w mierzonej charakterystyce przetwarzania, ale wcale nie podważa to jakiegokolwiek jego wpływu na brzmienie, gdyż może on dotyczyć zjawisk w skali mikrodynamicznej.





Xindak, w odróżnieniu od Dynaudio, Focala i Mission, nie rozwinął (na razie) produkcji własnych przetworników, ale zaopatruje się u renomowanych specjalistów. Morel, obok Dynaudio i Scan-Speaka, jest znany głównie z 28-mm jedwabnych kopulek.

ODSŁUCH

Dawno temu spotkałem na swojej życiowej drodze głośniki i tak już zostało - również jako specjalizacja w redakcji Audio. Kiedy kolumny są duże, praca wcale nie jest łatwa, ale już w czasie odsłuchów mało stresująca - przynajmniej dla kogoś, kto musi być pewnym tego, co słyszy, aby o tym pisać. A ja mam tę niezachwianą pewność, że różnice brzmieniowe między głośnikami są znacznie większe niż w przypadku innych urządzeń, o akcesoriach w ogóle nie wspominając. Oczywiście można sobie wyobrazić zadanie polegające na porównaniu dwóch w zasadzie identycznych konstrukcji, różniących się tylko rodzajem wewnętrznego okablowania - ale takie sytuacje w praktyce występują (i to rzadko) tylko na działce konstrukcji hobbystycznych. Recenzent kolumn „firmowych” nie jest tym zagrożony, bo testuje zasadniczo odmienne konstrukcje różnych producentów. Tak jak w tym teście. Niestety, Xindak naraził mnie na frustrację, przemycając pod postacią *Compassa 1.6* obiekt schizofreniczny, przy testowaniu którego wypada nie tylko uwzględnić wpływ niespotykanego nigdzie indziej polaryzatora kondensatora (kondensatorów?), ale też po audiofilsku porównać brzmienie „z” i „bez” poprawiacza. Ja jednak w ogóle pominę tu kwestię różnic. Deklaruję, że poniższe wrażenia dotyczą włączonego układu „biasu”, a czy bez niego było lepiej, gorzej, inaczej, czy w ogóle tego nie sprawdzałem, pozostanie moją tajemnicą. Niczego nie potwierdzam, niczemu nie zaprzeczam... a może baterijka była wyczerpana?

Bias ma oddziaływać głównie na charakter wysokich tonów. Czy oddziałuje, czy nie, są one wyjątkowo czyste, gładkie, jedwabiste, detaliczne, z odrobiną kleistości, słodczy i subtelnym ujednorodnieniem barwy - dźwięki są dobrze separowane, ale wszystkie wydają się kremowe, satynowe. To może się bardzo podobać, takiego wybrzmienia nie znajduję się na co dzień. Wysokie tony mają wysoki poziom, rozjaśniają brzmienie, czynią to z dużym wdziękiem, lecz nawet po długim słuchaniu trudno będzie o tej specyfice zapomnieć i wmó-

wić sobie, że *Compassy 1.6* grają neutralnie. Aktywność i rozdzielczość góry nie jest tożsama z jej dynamiką - wspomniana kremowość albo zupełny brak metaliczności daje z jednej strony miłą łagodność, nawet przy wysokim poziomie, z drugiej strony powstrzymuje pewne emocje i naturalność bardziej agresywnych wydarzeń z tego zakresu. Środek pasma jest pod wpływem góry, na szczęście bez mocnych akcentów na przejściu między tymi zakresami, a kiedy pojawia się mocny męski wokal z dobrym „dołem”, to potrafi on zabrznieć poważnie, z nasyceniem w niskich rejestrach, czego na przykład mogło zabraknąć w *Chorusach*, gdzie z kolei sam bas był solidniejszy (a góra mniej subtelna). Mimo takiego przechyłu w stronę wyższych rejestrów, brzmienie *Compassa 1.6* jest spójne, niefatygujące, komunikatywne. Niskie tony są mało efektowne, pozostają w tle, za to przysunięcie do ściany przynosi bardzo dobre efekty - bas nabiera mocy a nie traci zbyt wiele z kontroli. Takie użycie *Compassów* można spokojnie zarekomendować - chyba tylko ortodoksi zwracający większą uwagę na teoretycznie prawidłowe ustawienie daleko od ścian, a nie na praktyczne rezultaty brzmieniowe, zignorują fakt, że w zgodzie ze swoimi przekonaniami uzyskają w tym przypadku wyszczuplone, rozjaśnione brzmienie.

Jest jeszcze inny trop - wydaje się, że *Compassy* zostały dostrojone pod kątem współpracy ze wzmacniaczem lampowym; świadczy o tym kilka ważnych faktów: profil tonalny, w którym wysokie tony mają „zapas” i ich lekkie stłumienie nie przyniesie szkody (choć ich łagodna, jedwabista barwa wcale nie wymaga dosładzenia), z kolei niskie mogą skorzystać nawet na lekkim osłabieniu kontroli, bo nabiorą więcej ciała; wreszcie 8-omowa impedancja znamionowa, przy której 85-decybelowa efektywność wcale nie jest wynikiem żalonym.

Nawet jeżeli wyszło tak tylko „przypadkiem” albo konstruktor *Compassa 1.6* sądzi, że stworzył głośnik doskonale zrównoważony i uniwersalny, to tak czy inaczej nie polecałbym do nich wzmacniacza suchego i szczupłego. Lekkie ocieplenie od strony reszty systemu może za to dać brzmienie nie tyle dokładne i neutralne, co pięknie nasycone i pełne gracji.

Andrzej Kisiel

COMPASS 1.6

Cena (para)[zł]
Dystrybutor

3500
POLPAK
www.polpak.com.pl

Wykonanie

Bardzo tradycyjny monitor z mocną i szlachetnie oklejoną skrzynką, przyzwoitymi przetwornikami i hi-endową zwrotnicą.

Pomiary

Bardzo łatwa impedancja - znamionowo 8-omowa, o niewielkiej zmienności, efektywność 85 dB. Charakterystyka lokalnie pofalowana, ogólnie zrównoważona, bez śladu wyekspozowania niskich częstotliwości.

Brzmienie

Rozjaśnione, lekkie, przejrzyste, bliskie słuchacza, ale zachowujące delikatność. Szczupły bas toleruje bliskie przysunięcie do ściany.